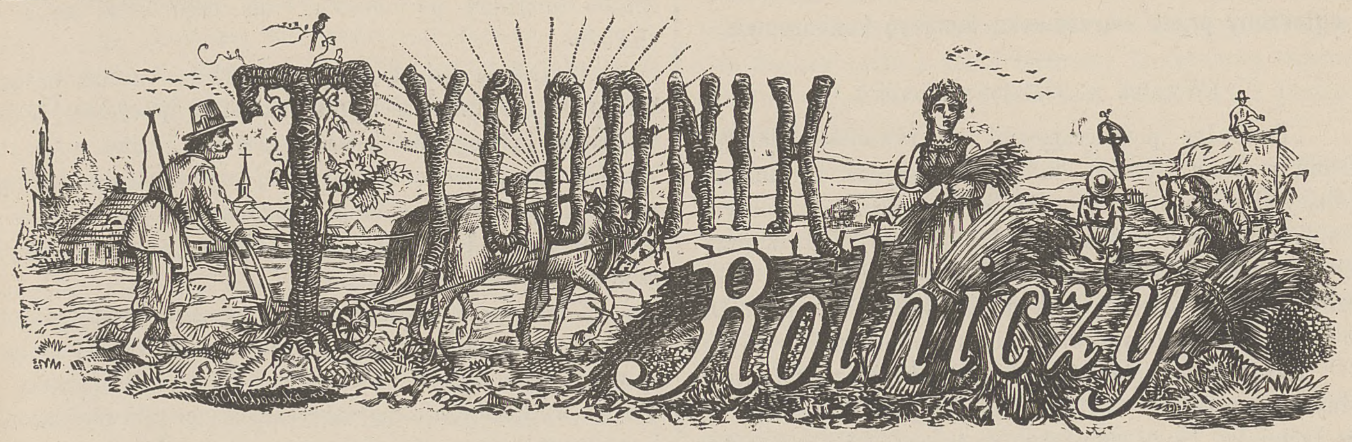
Nr. 10. Kraków, 7 Marca 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. pozeańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedyńczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika" w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Upraszamy tych czytelników naszych, którzy odbierając dotychczas „Tygodnik rolniczy" nie uiścili jeszcze prenumeraty należnej na rok bieżący, by raczyli nadesłać takową jak najspieszniej, gdyż preliminarz budżetowy przedłożony być musi Ogólnemu Zgromadzeniu z końcem Marca b. r.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Komitetu krak. Tow. rolniczego odbytego dnia 2 marca b. r.

Całe to posiedzenie poświęconem zostało ułożeniu sprawozdania z czynności Komitetu, celem przedłożenia go Zgromadzeniu Ogólnemu, mającemu się odbyć 29 marca b. r., oraz zestawienie następującego porządku dziennego tegoż Zgromadzenia:

PREZYDYUM

C. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż Zebranie Ogólne członków Towarzystwa i Delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych, odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w d. 29 i następnych marca b. r. o godzinie 11-tej przed południem, po nabożeństwie odbytem o godzinie 10-tej rano w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

PORZĄDEK DZIENNY

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezydującego.

II. Protokół obrad dwóch ostatnich Zebrań ogólnych.

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania Ogólnego (odczyta Sekretarz Towarzystwa).

IV. Sprawozdanie z wykonania uchwał Zebrania Ogólnego i z wniosków przekazanych Komitetowi (Ref. p. A. Lippoman).

V. Sprawozdanie sekcyi administracyjnej:

a) zamknięcie rachunków za rok 1885 z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi „Tygodnika rolniczego".

b) wybór Komisyi do wniosków co do absolutoryum;

c) preliminarz budżetu Towarzystwa i „Tygodnika rolniczego" na r. 1886.

VI. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej (Ref. p. K. Czecz).

VII. Sprawozdanie sekcyi chmielarskiej (Ref. p. St. Niedzielski).

VIII. Wnioski Towarzystw okręgowych i wnioski samoistne.

IX. Wybory do Komitetu w miejsce ustępujących czterech członków,

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 8-go marca b. r.

DRUGI KONKURS
ogłoszony przez warszawską komisyę konkursową.

(Wyjątek z „Gazety rolniczej“).

„Pomiędzy poświęcającymi się zawodowi ziemiańskiemu w kraju naszym, można się spotkać z rolnikami kreślącymi wyborne plany gospodarskie, rzadziej z dobrymi administratorami i wykonawcami, a prawie nigdy z przyjaciołmi rachunku, którzyby wyniki swych działań w ścisłe liczby ująć się starali“. Tak przed kilku laty pisał Dr. Kowalski w swojem sprawozdaniu o melioracyach rolnych.

Każde przedsiębiorstwo, każda fabryka rachuje; nam jednym pozostał już chyba ostatni przywilej obywania się bez rachunku, i gdy cukrownia może podać, ile ją kosztuje produkcya funta cukru, a fabryka tkacka może równie dokładnie wykazać koszt każdego łokcia perkalu; gdy zresztą nawet wiejski kowal wyliczy, za jaką cenę może sprzedać wóz, bo porachował wiele go kosztuje drzewo, stelmach, żelazo, węgle i jego własna praca, my tylko jedni, ziemianie, zaskoczeni przez kwestyonaryusz Towarzystwa popierania przemysłu i handlu pytaniem, wiele nas kosztuje produkcya korca ziarna, osłupieliśmy i zdziwili się, jak o takie rzeczy pytać można i powszechnie uznaliśmy, że na takie pytanie odpowiedź jest niemożebną. Mimo tego odpowiedzi zjawiły się, z nich jednak widzimy raczej coby nas produkcya kosztować powinna lub kosztować mogła, ale nie widzimy bynajmniej co rzeczywiście kosztuje, bo dla odpowiedzi takiej zabrakło umiejętnie zestawionych cyfr i wyliczeń.

Ten sam brak racyonalnie prowadzonych rachunków, uwidocznił się w opisach gospodarstw wzorowych przez komisyę wystawową ogłoszonych, w których rachunkowość jest najsłabszą stroną, traktowaną w sposób dowolny, wyłączający wszelką możność cyfrowych porównań.

Nadeszły wreszcie rozprawy konkursowe a z niemi pytania, czy ziemia większej własności daje dochód i jaki, oraz jak produkcyę rolną, która na wartości sprzedażnej straciła, uczynić tańszą. Otóż, rozprawy podały wiele poważnych myśli i pożytecznych wskazówek, ile razy jednak przyszło sprawdzić je na cyfrach, rachunek zaczynał się od przypuszczeń a kończył na prawdopodobieństwie, bo ani jedna cyfra nie była wziętą z obliczeń rzeczywistych a dokładnych, których brak jaskrawo się uwydatniwszy, jeszcze raz dowiódł, że bez rachunków, które jedynie cyfr pewnych i danych statystycznych dostarczyć mogą, nie jesteśmy w stanie przeprowadzić ściśle żadnej ankiety i badania, a w danym razie obmyślenia środków zaradczych; że nie można przepisać skutecznego lekarstwa dla tych, których stan zdrowia nie jest dokładnie zbadanym, że zatem ci chorzy muszą poprzestać na środkach hygienicznych i radach ogólnikowych, których też im w rozprawach nie szczędzono.

Wiemy jednak że prowadząc gospodarstwa bez rachunku, co już żadnemu przedsiębiorstwu nie wolno, nie możemy ich prowadzić z odpowiednią trafnością, że w ten sposób chodzimy po omacku i dla tego kroki nasze są chwiejne.

Wszystkie jednak rozprawy, kładąc nacisk na prowadzenie rachunkowości gospodarskiej, dowiodły, że potrzeba jej już ogólnie poczutą została. Autor rozprawy Nr. 41, który rzecz tę najwięcej wyczerpująco traktuje, na postawione sobie pytanie „kogo uważać za najlepszego gospodarza?“ odpowiada: „tego, kto najwięcej i najlepiej rachuje“.

Z tych przeto powodów, ogół sędziów konkursowych, uznawszy naglącą potrzebę wprowadzenia dobrej rachunkowości gospodarskiej, zdecydował konkurs z nagrodą rs. 300 za wypracowanie najpraktyczniejszych dla niej wzorów i wyznaczył specyalną delegacyę dla ułożenia warunków konkursu.

Komisya konkursowa pragnie, aby prace wspomnione przedstawiły najpraktyczniejszy, należycie objaśniony, do prowadzenia łatwy wzór książek rachunkowych, któreby kontrolowały:

1. Przychody i rozchody gospodarstwa w celu wykazania, o ile całość jego i pojedyncze gałęzie dają zysk lub stratę.

2. Wydatki domowe i osobiste gospodarza, dla przekonania się, czy one nie przekraczają czystych dochodów

Specyalna delegacya rachunkowa, mając już przez ogół sędziów postawiony program konkursu, uważa, że jej zadaniem jest program ten bliżej określić, aby stawający do współzawdonictwa autorowie wiedzieli, czego się od nich żąda i aby nie podejmowali pracy, którąby przyjętą być nie mogła.

Orzeczenia tego ogólnikiem zbyć niepodobna, a bliższe określenie nie jest rzeczą łatwą.

Delegacya przyznaje, że rachunkowość gospodarstwa wiejskiego, w którem bierze udział tyle różnorodnych czynników, tyle zmiennych wartości niesprzedażnych i szacować się dokładnie niedających, jest nieskończenie trudniejszą od rachunkowości każdego innego przedsiębiorstwa i że ta właśnie trudność była zaniedbaniem buchalteryi w gospodarstwach. Wiadomo całej Delegacyi, że rachunkowość ta w teoryi przez powagi naukowe rozstrzygana, w zastosowaniu praktycznem, przy systemie rachunkowości podwójnej, doprowadzała do wyników fikcyjnych i dowolnych, a zatem niepraktycznych, często nawet niebezpiecznych; że nadto rachunkowość podwójna nie jest wcale łatwą dla przeciętnego ziemianina; że z drugiej znów strony rachunek pojedynczy, prosty i łatwy nie doprowadzi do dokładności w kontrolowaniu pojedynczych gałęzi gospodarstwa.

Z tych powodów delegacya zmuszoną była wyrobić w sobie samej zgodne pojęcie o sposobie pośrednim, który może być zaleconym dla pierwszych kroków na drodze tak mało utorowanej a trudnej.

Według autora rozprawy Nr. 41 w operacyach gospodarskich są, lub być mogą cyfry:

1-o. Jedne, pewne, mogące być ściśle obrachowane i dobrze uzasadnione, a takiemi są ilości produktów w naturze i cyfry pieniężne, faktycznie wydatkowane lub perceptowane (n. p. wiele zebrano kóp i korcy, za jaką sumę sprzedano produktów, albo wiele wydatkowano za najem).

2-o. Drugie cyfry są przybliżone lub wątpliwe (n. p. wartość siana spasionego miejscowym inwentarzem).

3-o. Wreszcie, trzecie cyfry (jak n. p. wartość nawozu na miejscu wyprodukowanego i zużytego, albo ile jaki plon wyczerpał siły nawozowej, lub jaka jest różnica pieniężna między zużytkowaniem danego pola pod zbożem a pastwiskiem) uważa autor za zupełnie dowolne i fikcyjne

Dalej, tenże autor twierdzi. że stopniem ścisłości cyfr mierzy się też i potrzeba wprowadzenia ich do rachunku.

Delegacya, przyznając słuszność powyższym zasadom, zaleca:

1-o. Tylko cyfry pewne i ścisłe kontrolować w rachunkach rocznych dla każdego rolnika obowiązkowych otwieranych i zamykanych 1 lipca każdego roku a wykazujących obrót: a) gotowizny, b) wszelkich produktów i materyałów w naturze, oraz inwentarzy żywych i martwych, c) sił roboczych, ludzkich i zwierzęcych, tak stałych i folwarcznych jak i najemnych.

2-o. Cyfry wyprowadzone, przybliżone i wątpliwe, odkładać do obrachowań i zestawień wyników rachunkowych, jakie z końcem roku dla pojedynczych działów gospodarstwa rolnego wyprowadzaćby można z rachunków ścisłych powyżej ad 1-o określonych, przyczem szacunek słomy i nawozów, na miejscu wyprodukowanych i zużytych, ma być pomijanym. Rachunek taki już i za granicą z rachunków ścisłych wyrzucony, nazwany został w Grignom *calcul moral.*

3-o. Wreszcie, cyfr dowolnych i na teraz fikcyjnych, delegacya radzi wcale nie brać pod kontrolę rachunku gospodarskiego, pozostawiając rzecz tę badaniom szkół agronomicznych i stacyj doświadczalnych.

Ustaliwszy zasady rachunkowe, zobaczmy teraz, jakie grupy gospodarskie dadzą się kontrolować rachunkiem ścisłym, a jakie gałęzie gospodarstwa muszą być odniesione do wyników rachunkowych *(calcul moral).*

Dla wielu jeszcze ziemian dotychczasowa rachunkowość polega na tem, że prowadząc różne rejestra i notatki przez rok cały, lecz ich z końcem roku nie sumując, za bilans swój uważają to, co im z końcem roku zostaje w kieszeni, po zaspokojeniu wszelkich wydatków, tak swoich, jak rodziny, służby osobistej i swego całego szyku. Ten kieszeniowy remanent nazywają oni dochodem netto z dóbr. Z takiego rachunku wypada nieraz, że ziemia niewdzięczna i gospodarstwo liche, u zasobnego, oszczędnego i małych potrzeb właściciela, daje rzekomo dochód wysoki, gdy znów ziemia żyzna, z kulturą wysoką, u właściciela zadłużonego, rozrzutnego, lub liczną obarczonego rodziną, daje coroczną jakoby stratę.

Rezultat taki jest sprzecznością, anomalią, poprostu nonsensem, prowadzi do chaosu pojęć, a pochodzi ztąd, żeśmy pomieszali pojęcia ziemi z osobą jej właściciela, i za dochód netto z ziemi bierzemy kieszeniową superatę, która nie od dochodności roli, lecz od potrzeb i przymiotów właściciela zależy.

Pierwszem więc zadaniem rachunkowości gospodarskiej będzie rozdział dokładny rachunku właściciela, jego rodziny, służby i obsługi, tak w pieniądzach jak i produktach, od rachunku dóbr, jak tego program ogółu sędziów stanowczo wymaga i jak to rozprawa Nr. 41 szczegółowo wskazuje.

Dobra jednak składają się z różnych użytków i mogą w nich znajdować się oddzielne przedsiębiorstwa. Oprócz gruntów ornych, łąk i pastwisk, które są warsztatem gospodarstwa rolnego w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, dobra mieć mogą obszerne lasy, duże stawy z oddzielnym systemem rybnego gospodarstwa, mogą posiadać fabryki, młyny i gotowe intraty, z gospodarstwem rolnem żadnego związku nie mające, a bardzo nierównomiernie w różnych majątkach na sumę zysków lub strat wpływające.

Te wszystkie gałęzie gospodarstwa lub dochodów, często tylko pod względem osoby właściciela jedność stanowiące, muszą być uważane jako oddzielne całości i jednostki i ztąd, jak tego program sędziów żąda, oddzielnie kontrolowane być powinny. Wzajemny między sobą rachunek tych jednostek oddzielnych, nie przedstawia trudności tak w pieniądzach jak i w naturaliach, które albo bagatelne rzeczy stanowią, albo tyczą się produktów na sprzedaż przeznaczonych i mających cenę targową. Rachunek też oddzielny każdej z tych grup, może być dokładnie rachunkiem ścisłym kontrolowany.

Inna rzecz co do pojedyńczych gałęzi gospodarstwa rolnego w ścisłem znaczeniu. Gospodarstwo rolne, operujące na przestrzeni gruntów ornych, łąk i pastwisk, jest najważniejszem, gdyż prowadzi się w każdych dobrach i stanowi dotąd u nas prawie wyłączny przedmiot pracy rolnika, zarazem jednak zawiera najwięcej różnorodnych czynników, a przez to jest najwięcej skombinowane, trwa rok cały, obecnie zaś, wskutek zmiany stosunków handlowych i konkurencyi zagranicznej, jest w dochodności swej najsilniej zagrożonem. Z tych wszystkich względów gospodarstwo rolne powinno być najściślej rachunkiem kontrolowanem przez każdego myślącego i dbałego o swą przyszłość rolnika. (Dok. nast.)

O PODNIESIENIU
uprawy kartofli w Galicyi.

(Artykuł p. Wilhelma Bischofa, rządcy dóbr Excel. hr. Alfreda Potockiego, umieszczony w *Wiener Land. Zeit.* z 10 lutego b. r.)

Do środków dążących do wydobycia się z przesilenia rolniczego, a mianowicie tych, które leżą w mocy samego

rolnika, zaliczyć należy niewątpliwie podwyższenie surowej produkcyi na gruntach i wśród klimatycznych stosunków choćby częściowo tylko sprzyjających temu. Zapatrywania odbytych w roku ubiegłym rolniczych i ekonomicznych kongresów i ankiet, kładły główny nacisk na możliwość ratunku przed grożącą ruiną przez udoskonalony kierunek pod względem gospodarczym i technicznym, przy zachowaniu odpowiedniego stosunku między kosztem produkcyi i wartością uzyskanego przedmiotu. Jak małą jest przeciętna produktywność ziemi w Austro-Węgrzech, widzimy najlepiej przy porównawczem zestawieniu wykazów statystyki rolniczej, w którem państwo to zajmuje nader skromne miejsce. Przyczyna tego, leży głównie w stosunkowo zbyt niskich wydatkach ziemi wschodnich prowincyi, a przedewszystkiem Galicyi.

Niewątpliwą jest rzeczą, iż produktywność tych krajów znacznie zwiększoną być może, za pomocą prostych nawet i tanich środków, to jest: troskliwej i umiejętnej mechanicznej uprawy ziemi, wyboru lepszego nasienia i plenniejszych gatunków zboża; jednym jednak z najważniejszych środków podniesienia ogólnej produkcyi ziemi w Galicyi jest uprawa kartofli, od której zależy egzystencya jedynych prawie w kraju tym fabryk przemysłowych.

Nie można zaprzeczyć, iż tak ze strony większej jak nawet mniejszej własności ziemskiej poświęcono produktowi temu szczególną troskliwość; jeżeli jednak kartofle, mimo mokrych kilku lat ostatnich, wydały dosyć zadawalniający rezultat pod względem ich ilości, to jakość takowych pozostawia jeszcze wiele do życzenia, gdyż gatunki gorzelniane wykazują tylko 12—16 prc. zawartości skrobii, dających ledwie 6—8 litr. czystego alkoholu. Od czasu zniknięcia w skutek zarazy tak zwanych cebulek — nie znamy w kraju naszym innego gatunku kartofli, któreby celowi gorzelnianemu zupełnie odpowiadały. Nawet wiele obiecujące i obecnie najwięcej rozpowszechnione Gleason'y, które opierały się dotychczas chorobie ziemniaczanej (Phytophthora infestans), uległy jej nakoniec w roku ubiegłym. Oprócz tego przypisują temu gatunkowi — czy słusznie, nie zostało jeszcze dostatecznie wyjaśnionem — wywieranie szkodliwego wpływu na zdrowie zwierząt w skutek większej zawartości solanidinu w późnych, niezupełnie dojrzałych kartoflach, z których wywary powodować mają chorobę pęcin.

Ze względu więc, że tak gruntowe, jak klimatyczne stosunki — z wyjątkiem niektórych okolic, nie odpowiadają u nas w zupełności uprawie kartofli, wielkiej jest wagi wyszukanie odpowiednich dla nas nowych gatunków kartofli i wypróbowanie ich na stacyach doświadczalnych, celem dalszego produkowania tych tylko gatunków, które dla pewnych okolic najodpowiedniejszemi okażą się. Nie podlega jednak wątpliwości, iż zadanie to nie leży w mocy pojedynczego rolnika, lecz wykonać je powinny Towarzystwa rolnicze dla dobra swego okręgu. Zachętą dla nas mogłoby być ogólne zainteresowanie się tym przedmiotem w północno-zachodniej części Śląska, wywołane właśnie przez takie stacye doświadczalne.

Wprawdzie Towarzystwo rol. galicyjskie sprowadziło przed dwoma laty kilka gatunków kartofli, od słynnego doświadczeniem swem w tej mierze p. Paulsen'a i rozdało do próby kilku rolnikom, wszakże nie jest to dostatecznem, gdyż doświadczenia podobne zanadto są odosobnione i nie wywołają ogólnego praktycznego zastosowania. O ile nam wiadomo, to dotychczas ze wszystkich oddziałów Towarzystwa rol., jeden tylko oddział bóbrecki powołał w przeszłym roku do życia stacyę doświadczalną — tymczasowo dla kartofli tylko — pod kierunkiem podpisanego w majątku Excell. hr. Alfreda Potockiego w Chlebowicach, uzupełniając tym sposobem egzystujące już tam doświadczalnia. Zadaniem tej stacyi jest wypróbowanie, które z nowszych gatunków kartofli odpowiadają najlepiej klimatycznym i gruntowym stosunkom, tak powiatu, jak i kraju w ogólności, pod względem ich wartości gorzelnianej i kuchennej, jak oraz wytrzymałości przeciw chorobom, by je potem odpowiednio rozmnożyć i ofiarować rolnikom po zwykłych cenach miejscowych.

W niżej umieszczonej tabeli podajemy wynik pierwszorocznego doświadczenia. Odpowiednio do przeważającego gatunku ziemi w tym powiecie, posadzono kartofle na gruncie gliniastym, ubogim w pruchnicę i z nieprzepuszczalnym spodem, po przedplonie pszenicy, która nastąpiła po bobiku zasianym na średnim nawozie. Ziemia była zatem w średniej sile. Uprawa roli odbyła się przez potrójną orkę, (najprzód pokład dany zaraz po sprzęcie pszenicy na 5 cm. głębokości, następnie orka przed zimą na 18—20 cm., wreszcie orka na wiosnę na 15 cm.) i odpowiednią włóczkę, jak to ogólnie dziać się zwykło. Kartofle posadzono 1 maja na znakach markowanych na krzyż i przykryto lekko pługiem używanym do obgartywania. Odległość rzędów wynosiła 63 cm., odległość kartofli w rzędzie 45 cm.

Uprawa w ciągu wegetacyi była ta sama, jaką otrzymały sadzone na tejże parceli Gleasony, to jest: jedno okopanie rękami, jedno przejście poprzeczne konnym plewnikiem i trzykrotne obsypanie obgartywaczem. Wegetacya odbywała się wśród niekorzystnych tego roku warunków powietrznych, gdyż od 3—20 maja trwały bezustannie deszcz i zimno, poczem nastąpiły dnie gorące i posuszne aż do 20 czerwca, w skutek czego stwardniałą skorupę ziemi należało poruszyć narzędziami ręcznemi, by umożliwić zejście kartofli. Dnia 26 czerwca, oraz 8 i 9 lipca uszkodził grad bardzo znacznie rozkwitającą już nać kartofli, a w tymże czasie silne ulewy zamuliły lub odkryły miejscami krzaki z ziemi, słowem można było przewidywać niekorzystne zbiory. Przy późniejszym, jednak korzystnym, chociaż dosyć zawsze mokrym stanie powietrza, odnowiła się uszkodzona nać, a dalszy rozwój całej rośliny odbywał się już bez przeszkody, tak skutecznie, że zbiór wypadł przy większej ilości ważniejszych dla nas gatunków, w porównaniu do sadzonych na tejże parceli Gleasonów, stosunkowo dosyć jeszcze pomyślnie.

Podane zestawienie wykazuje możliwie dokładnie wartość każdego gatunku kartofli, z których szczególnie

wyprodukowane przez Paulsen'a, a umieszczone pod numerem 1—8 włącznie, odpowiadają najwięcej naszemu celowi. Odznaczają się one wysoką zawartością skrobii, którą zatrzymały mimo niekorzystnych wpływów w pierwszym zaraz roku ich produkcyi, znaczną wydatnością, wytrzymałością pod względem chorób i stosownością dla cięższych, mokrzejszych gatunków ziemi. Ostatnia ta własność jest dla stosunków naszych bardzo wielką zaletą. Gatunki te nadają się doskonale dla gorzelni i są przytem bardzo smaczne.

Dla dalszego wypróbowania niezmienności tych zalet i trwałości przeciwko chorobom, uprawiane będą dalej te gatunki na stacyi doświadczalnej z dodaniem niektórych nowych odmian, z opuszczeniem zaś tych, które w danych warunkach okazały się jako nieodpowiedne. Doskonałe kartofle: Hermann, Achilles, Odin, Amarant i Herta, nie są jeszcze uprawiane na większą skalę i są niestety zbyt kosztowne, by można je sprowadzić w znaczniejszej ilości, natomiast także bardzo dobre gatunki: Anderssen, Aurora, Champion, Imperator uprawiane są na pruskim Śląsku w znaczniejszych rozmiarach, jako kartofle gorzelniane i można je nabyć po cenach umiarkowanych. Brak odpowiednich u nas kartofli gorzelnianych, objawiający się szczególnie dotkliwie, gdy Gleasony straciły prawie trzecią część swej pierwotnej zawartości skrobii i uległy w roku zeszłym chorobie ziemniaczanej, spowodował Excel. hr. Alfreda Potockiego, zachęconego pomyślnym rezultatem prób, dokonanych z niektóremi gatunkami, do sprowadzenia dwóch wagonów Anderssena, Aurory, Aurelii i Imperatora od p. Franke'a z Sorgau. Kosztują tam one po 1.50 do 2 złr. za 50 klg. (Dok. nast.)

W SPRAWIE
nowego projektu opodatkowania okowity.

Przez Włodzimierza Lisowskiego.

Przed przystąpieniem do omówienia, jakie środki należy przedsięwziąć dla skutecznego przeciwstawienia potrzeb i interesów gorzelni rolniczych w stosunku do gorzelni przemysłowych, wypada rozjaśnić, jakie wogóle zadanie ma do spełnienia gorzelnictwo w rozwoju gospodarstwa krajowego i państwowego. — A to tem więcej, że na tem polu ścierają się dwa przeciwne sobie czynniki społeczne: kapitał ruchomy, dążący do deprecyacyi ziemi i praca na roli z wręcz przeciwnem dążeniem.

Jak ogólnie wiadomo, gorzelnia przerabia produkta rolne na okowitę i odpadki, czyli oddziela z płodów surowych części azotowe i mineralne od bezazotnych.

Ostatnie, z których okowita się składa, nie posiadają prawie żadnej wartości nawozowej; natomiast odpadki od gorzelni, czyli części azotowe i mineralne są środkami odżywczemi dla naszej roślinności, dla naszej produkcyi rolniczej.

Gorzelnia więc, czyli wyrób okowity, nie jest celem ale środkiem w gospodarstwie tak wioskowem, jak krajowem i państwowem. — Jej zadaniem jest: zamienić w pieniądz te części surowych płodów, które nie posiadają żadnej siły produktywnej, a oddać ziemi resztę, czyli te części, które są dźwignią nowej produkcyi roślinnej.

O ile i kiedy spełniają gorzelnie to zadanie wymagane od nich przez zasady ekonomiczne, należy dokładnie zbadać, wypadnie zatem zatrzymać się cokolwiek dłużej przy tym przedmiocie.

Okowita, jako przedmiot handlu, znoszący z łatwością koszta przewozowe, znajduje z miejsca jej wyrobu wszędzie targowicę dla siebie. — Z nawozem, czyli z odpadkami od gorzelni, ma się rzecz zupełnie przeciwnie, gdyż jako przedmiot wartościowy, nieznoszący prawie żadnych kosztów przewozowych, musi być w miejscu jego powstania, czyli produkcyi, oddany swemu przeznaczeniu czyli przeistoczony w środki pożywienia ludzkiego.

Czy można utrzymywać coś podobnego o nawozie pochodzącym z gorzelni przemysłowych, znajdujących się przeważnie w większych miastach? — Nigdy.

Usprawiedliwienie podawane przez przedstawicieli przemysłowego wyrobu okowity, jakoby z ich fabryki wychodzący nawóz nie bywał usuwany od swego przeznaczenia, nie posiada z tego powodu żadnej, chociażby najmniejszej podstawy, że w pobliżu większych miast, gdzie fabryki okowity przeważnie zakładane bywają, znajduje się obfita ilość podobnych materyałów z różnych pochodząca źródeł, która nietylko wystarcza, ale przewyższa potrzebę, a nadwyżka jej niemogąca być zasymilowaną przez roślinność, przechodzi według doświadczeń przeprowadzonych w Anglii, w spodnie warstwy ziemi i usuwa się od swego przeznaczenia. — Może nie będę źle zrozumiany, pomimo przysłowia, iż „ziemi przenawozić nie można“.— Urobiło się ono w stosunkach zwykłego naszego gospodarstwa, chorującego wiecznie na suchoty nawozowe W Anglii są pod tym względem inne stosunki, które spowodowały potrzebę praktycznego przekonania się, do jakiej granicy ziemia z korzyścią nawozem zasilaną być może i przekonano się, że wszelkie nawozowe części posiadają tendencyę obniżania się w spodzie warstwy ziemi z powodu opadów deszczowych i uchodzenia w głąb ziemi, lub odpływania z wodą drenową.

Zwykłe nasze gospodarstwa nie potrzebują się troszczyć o podobne rzeczy, jednakowoż około miast większych, właściwie tam, gdzie zakładane bywają wielkie fabryki okowity, potrzeba środków podtrzymujących urodzajność gleby, pokrytą jest do tego stopnia, że ta część nawozu n. p. z peszteńskich fabryk okowity, która nie jest w stanie odpłynąć kanałami do Dunaju, bywa wywożoną na prowincyę kolejami żelaznemi.

Podczas obrad węgierskich fabrykantów okowity w Peszcie, z powodu zaprowadzić się mającej reorganizacyi opodatkowania okowity w r. 1882, utrzymywał wprawdzie przedstawiciel przemysłowego wyrobu okowity p.

Stern, że nawóz z jego zakładu podtrzymuje żyzność piaszczystych przestrzeni w dobrach hr. Karoly'ego, dokąd koleją przewożony bywa; gdyby jednakże p. Stern nie był spekulantem, ale ekonomistą z poczuciem obowiązku dla kraju, przenosiłby z pewnością, ażeby przemysłowe zakłady wyrobu okowity zamiast pracować w Peszcie lub Wiedniu dla wysokich dywidend, rozdzieliły się raczej na gorzelnie rolnicze po pustach węgierskich, lub na większej posiadłości Galicyi, to jest w miejscowościach, w których nawóz z tych gorzelni pochodzący, nieobciążony kosztami dalszego przewozu, byłby w możności całą swą zawartość produktywną oddać ziemi na powrót. — W miejscowościach tych dałyby żniwa rok rocznie większe plony, — w konsekwencyi nastąpiłoby powiększenie dochodu z ziemi, podniesienie się wartości ziemi, wzmocnienie siły podatkowej, wzmocnienie całego kraju, którego rzeczywistą i pierwszą hipoteką będzie zawsze wzmocniona produkcya rolna.

Przedstawiciele przemysłowego wyrobu okowity imputują swoim fabrykom doniosłość ekonomiczną podtrzymywania ruchu kolejowego z powodu, że używają pomocy kolei do wywożenia nawozu na prowincyę. — Na pozór wygląda to bardzo pięknie, w rzeczywistości przedstawia się jednakowoż tak, jak gdyby zamiast u siebie na podwórzu studnię wykopać i z niej żadnemi kosztami przewozowemi niobciążoną wodę czerpać, ktoś ją dla podtrzymania ruchu kolejowego z morza dowoził.

Można posiadać fundusz na taką zabawkę, niepodobna jednakowoż twierdzić, ażeby ona się zgadzała z zasadami ekonomii społecznej. — Podobne podtrzymywanie ruchu kolejowego nietylko nie posiada żadnej doniosłości ekonomicznej, ale jest wręcz szkodliwe.

Kto miał sposobność oglądać stajnie opasowe w podobnym zakładzie fabrycznym, mieszczące w sobie po parę tysięcy wołów, przyjął zapewnienia węgierskich przedstawicieli fabrycznego wyrobu okowity, co do nieusuwania nawozu od jego przeznaczenia, z pewnem politowaniem, posiadał bowiem możność naocznego przekonania się, jak wszystkie części płynne nawozowe, posiadające jak wiadomo najwięcej wartościowych składników, dążą z niepohamowaną szybkością, naturalnym spadem kanałów do swego przeznaczenia, za które tam Dunaj jest uważanym. — Kto jest w stanie wyobrazić sobie ile materyałów podściołowych, posiadających w miastach znaczną cenę, spotrzebowałyby takie zakłady przemysłowego wyrobu okowity dla uchwycenia płynnych nawozowych części w celu oddania ich ziemi, musi nabrać przekonania, że dla fabryk okowity, przeistoczonych na gorzelnie rolnicze, wskazane jest miejsce na roli jako jedynie właściwe i z powodu zasad ekonomicznych niedające się nigdy bezkarnie pogwałcić.

ROZMAITOŚCI.

Sprawozdanie stacyi oceny nasion przy muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie, za rok od 1go lipca 1884 do 1-go lipca 1885 wykazuje, iż wykonano ogółem 642 prób, z których 112 nadesłali ziemianie, resztę zaś składy nasion. Najwięcej bo 146 prób zbadano koniczyny czerwonej, z czego 67 prób to jest 46 prc. było zanieczyszczonych kanianką, gdy lucerny na 19 prób, tylko 3 było z kanianką. Oprócz badania nasion, układał dr. Sempołowski, kierownik stacyi, zielniki roślin pastewnych, przygotowywał zbiory porównawcze nasion rolnych i chwastów, tudzież udzielał porady w kwestyach specyalnych.

Na zaznaczenie zasługuje zdanie dra S. o koniczynie czerwonej, które tu przytaczamy: „Koniczyna czerwona była w r. b. bardzo zanieczyszczona kanianką (w przeszłym roku było 21 prc. prób z kanianką). W jednej próbie wykryto w 1 kilogramie 90.000 ziarn owego pasorzyta, czyli w jednym cetnarze koniczyny było około 4 i pół miliona ziarn „kanianki“. W coraz większych ilościach zaczyna się u nas w handlu pojawiać koniczyna amerykańskiego pochodzenia, która mniejszą ma wartość aniżeli krajowa, gdyż mniejszy daje plon i częściej wymarza; cena jej jest też znacznie niższą.

Niewątpliwie należy to nazwać nadużyciem dobrej wiary, jeżeli ktoś z wiedzą sprzedaje koniczynę „amerykańską“ pod nazwą „krajowej“ lub też miesza w tym celu jedną z drugą.

Po połysku, barwie, wielkości ziarna, niepodobna rozpoznać koniczyny amerykańskiej; są to wszystko cechy zwodnicze. Jedynie niektóre charakterystyczne nasiona czysto amerykańskich chwastów, znachodzące się w próbach, są niezawodnem znamieniem amerykańskiego ziarna.

Najważniejszémi pod tym względem są „Ambrosia artemisiae folia L.“ i „Panicum capillare L.“ Ziarn owoców „Ambrosii“, większych od koniczyny, nie odłączy z niej żadna machina; łatwiej przesiać drobne połyskujące ziarna „Panicum“.

Ponieważ „Panicum capilare“ rośnie już obecnie dziko w niektórych okolicach Europy, pierwsze przeto miejsce zajmuje „Ambrosia“. Koniczyna zawierająca nasiona rzeczonego chwastu, jest niewątpliwie zupełnie albo w części amerykańską. Oprócz tego znajduje się często w amerykańskiem nasieniu ziarna kilku amerykańskich odmian „babki“ (Plantago) i „włośnicy“ (Setaria).

(Z Hodowcy).

Najskuteczniejszy środek na odmrożone ręce i nogi jest następujący: Kupić w aptece czyszczonej drzewnej żywicy, pokruszyć w drobne kawałki i włożyć do dość dużej filiżanki, mniej więcej do połowy. Na to nalać czystej prowanckiej oliwy i postawić wszystko na gorącym piecu. Gdy się zawartość rozpuści, dobrze kilka razy przemięszać, a potem postawić w miejscu chłodnem, aby stygła. Jeżeli na rękach lub nogach są rany z odmrożenia, wtenczas tą maścią smaruje się płatki lniane i owija takowe; jeżeli tylko miejsca są czerwone, potrzeba je tylko nasmarować, a skutek niezawodny. Środek ten, aczkolwiek bardzo pojedynczy, w skutkach swoich okazał się bardzo dobrym, nawet w tych razach, gdzie już nie było nadziei wyleczenia. *(Z Ziemianina).*

Posiew w rzadko rosnącej lucernie. Jeśli lucernik lub pole esparcetą zasiane nie dość gęsto są porosłe, a zachodzi potrzeba utrzymania ich jeszcze przez lat kilka, wtedy dosiew lucerny nie zaradzi złemu, gdyż, pomimo gęstego siewu, lucerna, z powodu zbytecznego ocienienia, rozwija się nader powoli i rozkrzewić się nie może. Daleko lepiej do tego celu nadaje się rajgras włoski (lolium italicum) w ilości 20 do 24 kilogr. na hektar (25 do 30 funtów na morg), który łatwo kiełkuje, prędko rośnie i nie zawadza ani lucernie, ani esparcecie, ponieważ nie posiada ścielących się korzeni. Wysiew następuje wcześnie na wiosnę, w marcu lub kwietniu, albo też w jesieni, we wrześniu.

Dla ugotowania na miękko grochu lub bobu w twardej wodzie, zwykle dosypują do wody nieco sody. Daleko lepiej jest dodać do wody cukru, w tak osłodzonej gotować groch lub bób, a po ugotowaniu nieco posolić. Ziarna strączkowych będą zupełnie ugotowane jakby w miękkiej wodzie. Radzimy gospodyniom spróbować tego łatwego i niekosztownego środka. *(Kuryer rol.)*

Spółka rybacka w Warszawie. W drugiej połowie zeszłego miesiąca odbyło się zebranie warszawskiej spółki rybackiej, która, powiedzmy to z pociechą, coraz pomyślniej się rozwija. Bilans roku zeszłego bardzo już korzystnie się przedstawia, a preliminarz budżetowy na rok bieżący jeszcze lepsze daje widoki. Wpływ to z jednej strony praktyczności spółki, która podejmując sprawę rybołówstwa krajowego, mogła liczyć na pewno, że rzecz ta z przyszłością solidną, z drugiej — wzorowej pracy i energii kierowników, którzy z rzadką u nas przedsiębiorczością sprawą całą się zajęli.

To też interesa spółki idą dobrze, rok obecny da znaczną dywidendę akcyonaryuszom, przyszłość rybołówstwa krajowego jest zapewnioną. Takie gospodarstwo stawowe jak w Kocku i Żyżynie, może już rywalizować z pierwszorzędnemi zakładami europejskiemi, a umiejętna eksploatacya rybołówstwa w dobrach p. Adama Przanowskiego jest odpowiedzią dla tych wszystkich, którzy nie widzą dróg wyjścia z obecnego przesilenia.

Zebranie o którem mówimy, rozstrząsało przy tem ważną kwestyę, a mianowicie, zastanawiało się w jakim kierunku rozwijać należy przedsiębiorstwo. Jak wiadomo rybołówstwo wód słodkich rozdziela się na dwa wielkie działy: pierwszy hoduje ryby droższe, łososiowate, drugi tańsze, karpiowate jak: karp, lin, karaś, w dzikich stawach szczupaki, chodziło zatem o to, która hodowla jest u nas praktyczniejszą? Zebranie prawie jednomyślnie oświadczyło się na korzyść karpiowatych, jako zapewniających pewniejsze i znaczniejsze dochody.

Pogląd ten wyrażony przez ludzi kompetentnych, nie obojętnym zapewne będzie dla zajmujących się rybołówstwem. *(Z Hodowcy).*

Rentujące się gospodarstwo. Czy pomimo przesilenia, rozumne i pracowite gospodarstwo nie może przynosić odpowiednich dochodów, oto kwestya, w którą nie wszyscy chcemy wierzyć. A jednak niejednokrotnie spotykamy dowody, że byle systemem gospodarskim kierowała praktyczna umiejętność, upośledzone rolnictwo może oprzeć się wielu wstrząśnieniom i wynagrodzić trudy rolnika. Oto jeden z faktów:

Korespondent podolski *Kraju* pomieszcza bilans jednego z folwarków dobrze mu znanych. Mamy tu zestawienie lat 1879 i 1884. W pierwszym z nich czynsz dzierżawny wynosił rs. 4 z morga, w ostatnim podniesiono go do rs. 6. W 1879 osiągnięto za pszenicę 126 kop. za pud, w 1884 tylko 75 kop. Mimo to czysty zarobek w gospodarstwie wynoszący w 1879 roku rsr. 1207 kop. 17, w pięć lat później podniósł się do 1953 rs. 46 kop. Nie użyto ku temu żadnych nadzwyczajnych środków, nie posiłkowano się nakładem kapitału, lecz po prostu zdwojoną pracą, rozumnie wprowadzonemi oszczędnościami, a nadewszystko sterkoryzacyą i uprawą, w krótkim bardzo czasie więcej niż o trzecią część podniesiono czysty zysk gospodarstwa. *(Z Hodowcy).*

Agentury rolnicze. Do szeregu urządzeń zbiorowych, podejmowanych przez ziemian, zaliczyć należy *agentury*, zakładane w gubernii mińskiej, dla ułatwienia rolnikom zbytu produktów wiejskich. Projekt powstał w łonie towarzystwa rolniczego mińskiego i znajduje się na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Na czele przedsiębiorstwa staje człowiek zdolny, zacny i odpowiedzialny finansowo, który tytułem kaucyi składa 30.000 rubli. Agentury w mowie będące mają uwolnić ziemian od wyzysku pośredników, operujących przedewszystkiem na korzyść własnych kieszeni. *(Z Hodowcy).*

Sposób pozbycia się szczurów. Dziełko pod tytułem: *Landwirthschaftliche Notizen v. L. Sachs* utrzymuje, iż szczury mają taki wstręt do ziela, zwanego: psi język — *Hundszunge* (Cynoglossum officinale), że opuszczają w przeciągu doby budynki, w których roślina ta w większej ilości posypaną zostanie. Rośnie ona na łąkach i nad rowami a zbieraną być musi na początku lata, gdy jest w pełnym rozwoju, poczem pognieciona, rozrzuca się w miejscach nawiedzanych najczęściej przez szczury.

Jak się rozróżnia stare od młodych gęsi? Pismo *Tauben- und Hühnerzeitung* podaje następujące w tej mierze szczegóły. Pierwszą i niewątpliwą oznaką wieku jest głos, który u starych gęsi jest więcej tenorowy, u młodszych sopranowy; dla rozróżnienia go jednak potrzeba pewnej wprawy. Następnie oznaką młodej gęsi jest okrągły brzuch, gdyż jeszcze jaj nie niosła, u starej zaś jest więcej wystający i spiczasty. Pazury u nóg są u młodych więcej spiczaste, a łapy miększe i nieco mniejsze, skrzydła lżejsze i mniej twarde, dziób jaśniejszego koloru, gardło przy dotknięciu znacznie miększe jak u starych. Wszystkie te oznaki dają niewątpliwy sposób odróżnienia, co pod względem niesienia jaj i łatwości tuczenia nie jest obojętnem dla hodowcy.

Wiadomości handlowe.

Niezwykle stała tendencya do zwyżki, jaka od ubiegłego tygodnia zapanowała w handlu zbożowym, szczególnie we wschodniej części kraju naszego, utrzymuje się dotąd niezmiennie. Wszystkie gatunki ziarna, z wyjątkiem grochu i koniczyny białej lub szwedzkiej, notują się wyżej. Płacono za czelne gatunki pszenicy we Lwowie do 8.50 złr. w Czerniowcach do 8.60 złr. za cetn. metr. W Krakowie ofiarowano prywatnie za najlepszy gatunek pszenicy do 9 złr., Zdaje się, iż wyczerpały się miejscowe zapasy młynarskie, gdyż na większych targach Europy nie uwidoczniły się dotychczas tak wielkie różnice w cenach, lubo tendencya jest również do zwyżki.

Kraków 2/3. Za 100 klg. Pszenica biała od 8·— do 8·75; ostka od —·— do 8·— czerwona od 8·— do 9·25. Żyto od 6·— do 6·40. Jęczmień od 5·75 do 7·—. Owies od 7·10 do 8·—. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·50 do 10·—. Fasola od 9·50 do 11·25. Wyka od —·— do —·— Tatarka od 7·35 do 7·85. Proso od 7·— do 7·50. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od 45·— do 60·—; biała od 30·— do 40·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 54·—. Okowita z opłatą na 80° Tral. hektoliter złr. 51·—.

Rzeszów 2/3. Za 100 klg. Pszenica od 7 50 do 8·— Żyto od 5·40 do 5·85. Jęczmień od 5·30 do 6·— Owies od 5·50 do 6·10. Groch od 6·— do 9·50. Fasola od —·— do —·—. Wyka od 6·20 do 6·50. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 6·50 do 7·30. Rzepak od —·— do —·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 2/3. Za 100 klg. Pszenica od —·— do 8·50 Żyto od —·— do 6·—. Jęczmień od —·— do —·—. Owies od —·— do 6·37. Groch od —·— do —·—. Bób od —·— do 5·87. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Ziemniaki od —·— do 1·65. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —.— do 50·50. Siano od —·— do 1·85. Siano z koniczyny od —·— do 2·75. Słoma od —·— do 1·60. Okowita za 1 litr —·48. Masło za 1 klg. od —·— do —·75.

Przemyśl 2/3. Za 100 klg. Pszenica żółta 7·50. czerwona 7·—, biała —·—. Żyto 5·25. Jęczmień od 5·— do 5·50. Owies 6·—. Groch 7·— Fasola —·—. Kukurudza —·—. Ziemniaki —·— Słoma 1·—.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.